



KOMENTARZ TYGODNIOWY – RYNKI ZAGRANICZNE

19 października 2015r.

Wątpliwości w raportach spółek

Globalne rynki akcji mają za sobą kolejny wzrostowy tydzień, w którym lepiej radziła sobie Wall Street, a nieco słabiej Europa, ale generlnie można mówić o przedłużeniu dobrej passy z poprzednich tygodni. Ciekawostką jest to, iż wzrosty – zwłaszcza na rynkach amerykańskich – miały miejsce mimo dość niejednoznacznego obrazu gospodarki, jaki prezentowały dane makro i ostrzeżeń ze strony kilku ważnych spółek, jak np. Wal-Mart, który stracił 12 procent obniżając prognozy na kolejne miesiące. Sam fakt, iż DJIA zdołał skończyć tydzień rosnąc o 1 procent, gdy wchodząca w jego skład spółka Wal-Mart straciła 12 procent, każe szukać elementów, które zrównoważyły ważną zmienną.

W istocie fundamentem do wzrostów w zakończonym tygodniu zbudowano na nieco lepszych wynikach innych spółek i właśnie słabych danych makro. Pierwsze element jest stosunkowo prosty do wyjaśnienia. Na progu sezonu wyników kwartalnych rynek na tyle nisko postawił próg oczekiwań wobec spółek, iż nie trudno było o zaskoczenia. W efekcie zmieniły się lekko na plus oczekiwania przed kolejnym tygodniem publikacji raportów kwartalnych i stąd lepsza postawa rynków akcji. Bez wątpienia swoje znaczenie miało również pokrywanie pozycji krótkich, do czego rynek zmusił graczy odrobieniem niemal całości strat z sierpniowego tąpnięcia.

W przypadku danych makro zdaje się działać znany z przeszłości schemat, w którym rynek gra scenariusz „im gorzej, tym lepiej”. W skrócie rzecz ujmując dane makro z USA były na tyle słabe, iż wzrosło przekonanie, iż Rezerwa Federalna nie tylko pozostawi stopy procentowe bez zmian na dwóch kolejnych posiedzeniach Federalnego Komitetu Otwartego Rynku – w październiku i grudniu – ale również może zostać zmuszona do przesunięcia

**WYDZIAŁ DORADZTWA I
ANALIZ RYNKOWYCH**

ADAM STAŃCZAK
Analityk

a.stanczak@bossa.pl

terminu pierwszej podwyżki na koniec pierwszego kwartału, co oznaczałoby brak podwyżki na styczniowym posiedzeniu FOMC. Inaczej mówiąc rynki akcji znów zaczęły operować w kontekście braku zmiany w cenie kredytu w USA przez blisko sześć miesięcy, gdy w ostatnim czasie perspektywa skróciła się właściwie do godzin przez publikacją wrześniowego komunikatu FOMC. W bliskim terminie, przez który należy rozumieć czas do końca października, mieszanka wyżej zarysowanych czynników będzie miała decydujące znaczenie dla kondycji giełd amerykańskich, z których atmosfera będzie rozlewała się po giełdach całego świata.

Swoje znaczenie będą miały również dane z Chin, które wystraszyły inwestorów w sierpniu. Naprawdę jednak najważniejszy będzie jednak sezon publikacji wyników kwartalnych spółek. W trakcie kolejnych dni giełdy zmierzą się z zalewem raportów firm, z których na plan pierwszy wybiją się spółki technologiczne. Część pozwoli ocenić na ile dynamiczny jest popyt konsumencki, a inne dadzą wgląd na zmianę w sektorze IT, która sprowadza się do większej popularności usług w tzw. chmurze (cloud computing). Już wyniki Intela wskazują, iż proces został uruchomiony i teraz inwestorzy muszą przyjrzeć się wynikom takich spółek, jak Microsoft, Amazon czy Google w celu szukania wskazówek pozwalających szacować dynamikę odchodzenia do inwestycji we własne centra obliczeniowe na rzecz kupowania usług zewnętrznych.

W szerszej perspektywie, przez którą można rozumieć okres do końca początku przyszłego roku, znaczenie dla sentymentu rynkowego będą miały również układy sił na wykresach głównych indeksów. Wcześniej wspomniane odrobienie niemal całości strat z sierpniowej przeceny wywołało już ucieczkę niedźwiedzi liczących na koniec trendów wzrostowych. Teraz na rynku nie brakuje spekulacji, iż dwa i pół miesiąca do końca roku może być okresem, w którym rynki zdołają wrócić do trendów wzrostowych, a to oznaczałoby konfrontację indeksów z rekordami wszech czasów i wyjście na nowe historyczne maksima. W istocie dziś gra toczy się również o to, by indeksy takie, jak DJIA czy S&P500 zyskały na wartości w skali roku (year-to-date), co zmieniłoby nastawienie inwestorów widzących w spadkach ryzyko końca rynku byka.